Nr. 262 | Należytość państwową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 15 listopada 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Zajścia lwowskie na plenum Sejmu.

Dziś a wczoraj.

(a h) Radośnie, odświętnie i gwarno święciliśmy dziesięciolecie życia w wolnej i niepodległej Polsce. W dwu tych dniach stanęła Polska w oczach naszych tak, jak widział ją oczami duszy, marzący o niej i walczący o nię, przed jej powstaniem, Polak.

Odświetnie ubrane, przelewały się ulicami miast tłumy, karne własną dyscypliną, podporządkowane skomplikowanemu programowi uroczystości masowej. Tworzyły ją pochody dziesiątek tysięcy, ze sztandarami, defilada wojsk, przeróżnej broni, świetnie okrytych, o postawie dzielnej, z ogromnym aparatem, świadczącym o gotowości każdej chwili, na wypadek niebezpieczeństwa.

Nie pozostała w tyle wieś na ogromnym obszarze Państwa. Biły dzwony radośnie, gromadząc wokół świątyń lud wiejski, dziesiątki miljonów obywateli. Głos dzwonów zlewał się z jego pieśnią, tworząc na przestrzeni od Karpat po Bałtyk jeden potężny hymn trjumfu, hymn zmartwychwstania...

Tak było dziś. Czy mogło być tak w dn. 11 listopada przed laty dziesięciu? — Nie, stanowczo nie!

Przed laty dziesięciu masy na ziemiach polskich, przenikało jedno tylko uczucie, uczucie wspólne masom całej Europy: uczucie ulgi po strasznym koszmarze wojny...

Było ono uczuciem biernem, nie zrodzonem z woli twórczej, zdolnej do czynu. Pojęcie państwa, wspólnej organizacji narodu, nie było troską dnia ówczesnego. Sto piędziesiąt lat niewoli pracowało nad różnicą pomiędzy galicjaninem, królewiakiem, a poznańczykiem. Na tem tle wyrastała polityka dnia, dziś, w dziesięć lat później, niemożliwa i absurdalna.

Polska jest państwem, jak inne, mimo szalone i wyjątkowe trudności, jakie miała do pokonania.

Czy stała się niem przez cud? Czy powołała je wola jednostki, choćby najgenialniejszej?

Nie. Ten ogrom stanąć mógł tylko wysiłkiem miljonów, wysiłkiem tych mas, które dziś karne, z dumą i tryumfalnie demonstrowały swoją wartość, swój genjusz.

— — — — — —

Daremnie szukalibyśmy sił leżących poza masą miljonów, miljonów, które w ciągu stupiędziesięciu lat zdobywały się na ogrom ofiar w czynie wojennym i niemniejszych w czynie trwania.

„Żadna siła zewnątrz nie mogłaby państwowo wyzwolić narodu-trupa, narodu, któryby sam nie miał w sobie woli do życia, woli do wolności i niepodległości“. (Marszałek Daszyński w mowie na uroczystem posiedzeniu Sejmu w dziesiątą rocznicę niepodległości).

Toteż trjumf dzisiejszy jest równocześnie trjumfem demokracji polskiej, która zawsze w imię swych haseł, budziła naród, przygotowując go na dzień, w którym pękną kajdany niewoli. Dzień ten nadszedł — do władzy poraz pierwszy w Polsce dostał się, jako równouprawniony chłop i robotnik. Prawa tego nie darował mu nikt, choćby najzasłużeńszy w dziele odbudowy państwa — prawo to było jedyną siłą, którą na przełomie dziejów, przeciwstawić można było, hasłom dyktatury rosyjskiej i koszmarowi krwawych rewolucji Południa i Zachodu.

Demokracja była jedynem wyjściem z ówczesnego położenia i jak świadczy dziesięciolecie niepodległości, zadanie swe spełniła.

Sejmy dotychczasowe były wyrazem tej zbiorowej woli masy ludowej — im przypadnie historyczna zasługa, w dziele odbudowy i utrzymania państwa. Obrazu tego nie zaciemni nam historja Sejmów, ubiegłego dziesiątka lat — w treści ich tkwi siła twórcza, organizująca i tworząca siły.

Ale nastrój obchodu dziesięciolecia, przyćmiewa troska o Jutro... To Jutro niesie w sobie wiele niepokoju. Piętrzy ono w sobie wiele złowrogich zapowiedzi — wierzymy jednak, że przezwycięży je, jak przezwyciężył wiele — genjusz narodu!

—o—

Obrady C. K. W.

Wezwanie do złożenia mandatów poselskich.

WARSZAWA. 13. listopada. (tel. wł.) Dziś odbyło się posiedzenie C. K. W. na którem jednomyślnie wybrano prezesem tow. Norberta Barlickiego,, wiceprezesami tow. Tomasza Arciszewskiego, tow. Mieczysława Niedziałkowskiego, sekretarzem generalnym pozostał tow. Pużak.

Klub Z. P. P. S. uchwalił wezwać posłów Rajmunda Jaworowskiego, Adama Szczypiórkowskiego Medarda Downarowicza, Zygmunta Gardeckiego, Józefa Niskiego i Juljana Smulikowskiego, by niezwłocznie złożyli mandaty poselskie do dyspozycji partji zgodnie z deklaracją pisemną złożoną w swoim czasie na żądanie prezydjum C. K. W., a obowiązującą ich jako podpisanych pod słowem honoru do oddania każdej chwili mandatów poselskich do dyspozycji partji na żądanie C. K. W.

Jeszcze jeden wywiad Waldemarasa.

O konferencji królewieckiej.

KOWNO. 13. listopada. (A. W.) Premier litewski Waldemaras przyjął przedstawicieli prasy litewskiej i zagranicznej i udzielił im szeregu wyjaśnień w sprawie wyników konferencji królewieckiej. Według oświadczeń Waldemarasa Polska jest winna temu, że w szeregu spraw nie osiągnięto porozumienia. Polska podczas rokowań wprawdzie nie poruszała kwestji wileńskiej, jednak dążyła do zmuszenia Litwy, by uznała w tej sprawie stan obecny.

Propozycję Polski, aby Litwę wciągnąć do ewentualnych układów w sprawie Wilna można pod względem znaczenia realnego przyrównać do weksla płatnego za tysiąc lat. Waldemaras zaznaczył, że w najbliższym czasie Litwa złoży Polsce projekt układu w sprawie stosunków handlowych. Wymiana towarów ma w d. c. odbywać się drogą okólną. Pomimo to legalizacja tej wymiany może mieć wielkie znaczenie, gdyż odpadają pośrednicy, którzy na tem zarabiali. Pozatem do towarów polskich nie będzie stosowana maksymalna taryfa celna, oraz będą uznawane polskie świadectwa pochodzenia towarów, których brak uniemożliwiałby na ogół import towarów polskich do Litwy. Jako rekompensaty Litwa żąda spławu drzewa na Niemnie. W sprawie specjalnego statutu dla Wileńszczyzny delegacja litewska żadnych konkretnych propozycyj nie składała. Na opracowanie projektu byłby jeszcze czas, gdyby Polska zasadniczo zgodziła się na zmianę położenia międzynarodowego Wilna.

Waldemaras przypuszcza, że Rada L. Nar. ograniczy się do przyjęcia do wiadomości raportu referenta w sprawie przebiegu rokowań. Wybranie przez Ligę komisji ekspertów jest kwestją dalszej przyszłości, której załatwienie zależne jest od zgody zainteresowanych stron.

Co powiedział prezydent Stanów Zjedn. w 10-tą rocznicę zawieszenia broni.

WASZYNGTON, 13. 11. (PAT.) Prezydent Stanów Zjedn. p. Calvin Coolidge wygłosił dn. 11 bm. o godz. 9-tej wieczorem w obecności członków Legji Amerykańskiej przemówienie, poświęcone uroczystości 10-lecia zawieszenia broni.

Na wstępie tego przemówienia prezydent scharakteryzował poświęcenie moralne i materjalne Ameryki dla dobra wspólnej sprawy zwycięstwa nad przemocą. Stany Zjedn., nie przygotowane na wojnę, potrafiły zgromadzić na froncie zachodnim w Europie dwa miljony ludzi przy 4.000.000 zmobilizowanych wogóle i 6.000.000 ludzi w rezerwie. Ameryka nie dążyła i nie brała udziału w repartycji niemieckich obszarów kolonjalnych. Ponadto przywróciła obywatelom niemieckim w Ameryce prawa do ich majątku. Państwa europejskie ucierpiały, wskutek wojny znacznie więcej, aniżeli Stany Zjedn., lecz straty tych państw zostały zmniejszone przez nabytki terytorjalne i odszkodowania wojenne. Prezydent wspomniał o pomawianiu Stanów Zjednoczonych o to, jakoby wyciągnęły wielkie zyski z wojny. Takie ujmowanie sprawy nazwał Coolidge całkowicie bezpodstawnem. Mówiąc o dobrodziejstwach, które Ameryka wyciągnęła z tej wojny, prezydent oświadczył, iż posiadają one wartość duchową, nie materjalną.

Utrzymywanie na słusznym poziomie armji i marynarki prezydent uważa za warunek zachowania spokoju wewnętrznego i praworządnego stosunku do narodów obcych. Obecny kontyngent armji lądowej Stanów nazywa wystarczającym. Inaczej przedstawia sprawę marynarki. W dziedzinie rozbrojenia Coolidge rozróżnia kwestję ograniczenia zbrojeń na lądzie obchodzącą w pierwszym rzędzie państwa europejskie, od takiej samej kwestji morskiej, interesującej Stany Zjednoczone przedewszystkiem. Przypomina on, że w tym celu Ameryka zwołała konferencję morską do Waszyngtonu.

W owym czasie Stany Zjednoczone posiadały 23 krążowniki o 10 było na ukończeniu. Wszystkie te statki rozbrojone, a na ich miejsce podjęto budowę tylko 8 krążowników, gdy tymczasem Wielka Brytanja ukończyła budowę 7-miu a buduje obecnie 8 nowych przy 5-ciu dalszych przewidywanych w programie marynarki. Gdy wykonana zostanie budowa, przewidziana przez ustawodawstwo brytyjskie, Anglja będzie posiadać 68 krążowników, a Stany Zjedn. conajwyżej 40. Z tego wynika, że w myśl zasady utrzymania obrony na właściwym poziomie Ameryka musi podjąć budowę nowych krążowników. Latem roku bieżącego Francja i Anglja przedstawiły propozycję ograniczeń w dziale krążowników i łodzi podwodnych, odpowiadających potrzebom Stanów Zjednoczonych, jednak z pozostawieniem sobie wolnej ręki w odniesieniu do własnych potrzeb. Tę ofertę Ameryka odrzuciła, rozumiejąc, że wówczas armja francuska i marynarka brytyjska w rozmiarach swych przekreśliłyby zasadę ograniczenia zbrojeń.

Wspominając o pakcie Kellogga Coolidge powiedział: Pakt ten, pozostawiając kwestję obrony narodowej i graniczenia zbrojeń praktycznie na tem samem miejscu, jest przystąpieniem do sprawy od strony pozytywnej. Zdarza się po raz 1-szy w historji świata, aby mocarstwa przodujące związywały się traktatem o pokojowem rozstrzyganiu sporów. Prezydent przypomina, że dokąd będzie istniała możliwość złamania obietnic i pogwałcenia traktatów, nie może być mowy o gwarancjach pozytywnych.

Ameryka zawsze głęboko zastanawiała się nad swym stosunkiem do Europy. Historja wskazuje, że stosunek ten był szczery oraz, że charakteryzowała go cierpliwość, wyrozumiałość, umiarkowanie i ofiarność. Cokolwiek uczyniono z jej strony dla zakończenia wojny, nie może rzucać nawet cienia odpowiedzialności Ameryki za wywołanie konfliktu. Wiele się mówi o obowiązkach Ameryki względem Europy, zarówno w Ameryce jak w samej Europie, która wyrobiła sobie pod tym względem bardzo wyraźną ideologję. Istotnie, Ameryka ma takie obowiązki, uznaje je i pragnie im sprostać. Obowiązki te są jednak obustronne.

—o—

Ujęcie rabusiów-trucicieli.

WILNO, 13. 11. (AW). Od dłuższego czasu w pociągach grasowała banda złoczyńców, posługujących się w celach rabunkowych narkotykami usypiającymi. Policja zdołała aresztować dwóch członków tej bandy, a mianowicie: Józefa Canickiego i Katarzynę Kajewską, oboje zamieszkani w Mołodecznie. Ustalono, iż na stacji Usza wsypali oni jakiś proszek do piwa niejakiemu Bytowiczowi. Gdy ten stracił przytomność, złodzieje zabrali mu 200 dolarów i 70 rubli złotych. Złoczyńcy truciciele przyznali się do winy.

—o—

Zamach na pociąg prezydenta łotewskiego.

RYGA, 13.-11. (AW). Na pociąg prezydenta Łotwy Zemgala, który powracał do Rygi z Libawy, dokonano zamachu. Przed stacją Mitawą pociąg został nagle zatrzymany. Jak się okazało na krzywiźnie toru, przy rozjeździe szyn w miejscu, gdzie się zaczyna znaczny spadek, znaleziono między iglicą, a szyną oporową wetknięty topór wagi około 10 kg.

Niezależnie od tego zamachu na pociąg, nieznani sprawcy dopuścili się ostatnio szeregu aktów terorystycznych, zwłaszcza na pociągi i urządzenia kolejowe. Na szczęście zamachy te udało się służbie kolejowej w porę zauważyć i unieszkodliwić.

—o—

EDMOND HARANCOURT.

5)

Dwanaście godzin między śmiercią a życiem.

(Dokończenie).

Dach nad głową zaczął pod wpływem uderzeń toporów się rozluźniać. Oślepiające światło napływało przez wyrąbane otwory i szpary. Ktoś zbliżał się coraz bardziej.

— Tutaj! Do mnie!

Ktoś powiedział:

— Słyszałeś, Julot?

Inny głos:

— Nic nie szkodzi, jedź dalej!

Na szczęście miałem jeszcze na tyle inteligencji, ażeby sobie powiedzieć, że jeżeli będę wołał, wpadną na mnie z wściekłym impetem i jeszcze mnie poranią. Zachowałem się więc spokojnie.

Rzeczywiście zabrali się do usuwania gruzów z wielką energią. Piętrzące się krokwie i belki zaczęły się ruszać. W pierwszej chwili zobaczyłem przez otwór ostrze toporu, później dłuto, którem ktoś w tym chaosie chciał uczynić wyłom. Następnie ujrzałem but, który szukał oparcia, nakoniec wślizgnęła się przez otwór jak mądre zwierzę, wielka czarna ręka, macając dokoła. Znajdowałem się w takiem histerycznem podnieceniu, że ta ręka ludzka, te zakrzywione palce napędziły mi dziecinnego strachu. Za cenę życia nie chciałbym był, aby ta ręka znalazła się na mojej twarzy! Na myśl mi nawet nie przyszło, aby poprosić o pomoc. Po chwili zniknęła znowu, co mi sprawiło pewną ulgę.

Kroki to oddalały się to się zbliżały — aż naraz ta sama ręka znalazła się znowu, tajemniczo i bezgłośnie coś manewrując.

Przesunęła się i przed moją twarzą. Pozostałem niemy i bez ruchu.

Błądząc, natknęła się na głowę młodej dziewczyny, która spoczywała na mem ramieniu.

— Mam już jedną. To kobieta.

Jak olbrzymi pająk zaczęła się przesuwać czarna ręka po głowie biednej dziewczyny, aż dotarła do jej ucha. — Palce dosięgły kolczyka i wyrwały je wraz z dolną częścią ucha. Potem manewrując po głowie dalej, wyrwały kolczyk z drugiego ucha.

Ręka znikneła.

— Patrz, patrz, perły!

Ręka wróciła znowu. Przedzierała się między moją piersią a piersią zmarłej.

— Ma. Już biorę.

Zegarek damski na łańcuszku przesunął się, wzdłuż mojej twarzy.

— Ktoś leży obok niej.

Ręka powróciła jeszcze raz. Teraz zaczęła mnie przeszukiwać.

— Jeszcze całkiem ciepły.

Pomyślałem: Jeżeli zauważą, że jeszcze żyję, jednem uderzeniem siekiery zmuszą mnie do milczenia na zawsze.

Zabrali mi portfel, zegarek a zabitej dziewczynie ściągnęli jeszcze pierścionek z palca.

— Nie mogę dostać się do jego kieszeni. Zadaleko.

— To sprzątnij coś.

Zaczęli usuwać przeszkody.

— Ha! Tu leży jeszcze dwoje!

Odkryli dwoje starych, dwie nowe ofiary! Cztery ręce obrabiały ich zwłoki, o jakiś metr oddalone odemnie.

— Panie Boże! Tyle pieniędzy!

Roześmiali się z zadowoleniem. Aby wygodniej dostać się po zdobycz, odwrócili jakąś belkę, która mi się wświdrowała w plecy. Z bólu wyrwał mi się półgłośny okrzyk.

— Słyszałeś?

— Daj mu kopniaka.

— Wszystko widział i będzie gadał.

— No — to trzeba mu kark skręcić.

— Nie, chodź.

Nie słyszałem, co dalej mówili. Rozstrzygali teraz o moim losie. Czekałem teraz na mój wyrok.

W tem — nagle uciekli. Ulaskawili mnie — oczywiście bojąc się skutków, lecz ja odczułem dla nich niewysłowioną wdzięczność. Ci bandyci, którzy bezkarnie mogli mnie zamordować, darowali mi życie a ja wiedziony instynktem zagrożonego zwierzęcia zapomniałem im ich zbrodni. Błogosławiłem ich, odczuwałem dla nich miłość. Ach, czemżeż jest moralność ludzka dla zbrodniczej jednostki, W wielkich krytycznych momentach odwracają się nasze pojęcia, biorą w łeb wszystkie zasady! Wobec dzielnych ludzi, którzy przyszli później mnie ratować, i nie przeszukiwali moich kieszeni, poczuwałem się do daleko mniejszej wdzięczności.

Wbrew mojemu zamiarowi ujrzałem piękną dziewczynę, którą jeszcze rankiem pełen młodzieńczego pożądania pieściłem oczyma. Teraz przymknąłem oczy, aby nie patrzeć na jej pokrwawione zwłoki. Ubolewać nad nią? Żałować jej? Ani przez sekundę o tem nie myślałem. Tak, okropność, wstręt odczuwałem ale współczucia żadnego. Przysięgam panu. Jak zwierzę, które uniknęło największego niebezpieczeństwa, uciekłem czemprędzej.

Koniec.

—o—

Ze spraw miejskich

Nowe budowle i ulice.

Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu udzielono następujących konsensów budowlanych: Binonowi i Huli Schmiererom na budowę 2 piętrowego domu mieszk. przy ul. Kluszyńskiej. Spółdzielcz. Stow. mieszkaniowemu profesorów Politechniki na budowę 2 piętr. domu mieszk. przy ul. Nabielaka l. 55. Uchwalono przeprowadzić roboty adaptacyjne w Zakładzie dla dzieci, przy ul. Kadeckiej kosztem 9.330 zl. Uchw. oddać wykonanie izolacji korkowej dla chłodni w Rzeźni miejskiej łódzkiej firmie Rosicki i Kawecki za cenę zł 11058. Uchw. nowo-otwartym ulicom na gruntach koszar Jabłonowskich nadać nazwy: ul. Oficerskiej od ul. św. Jacka do ul. Zielonej, oraz 2-ej ul. bocznej poprzedniej nazwę Czereśniowej.

Subwencje.

Następnie uchwalono subwencje z działu Opieki społecznej: Polskiemu Związkowi Zawod. Katol. Pracownic „Dźwignia“ 300 zł.; Stow. opiekuńczemu „Chleb głodnym Dzieciom“ zł. 200, Stow. „Praca Kobiet“ zł. 500, Tow. Miłosierdzia pod wezw. Opatrzności zł. 2.000; Zarządowi Ochronki SS. Służebniczek przy ul. Potockiego zł. 300 na zakupno kart tramwajowych; Uchw. nast. subwencję z działu Oświaty, Kultury i Sztuki, Miejsk. Komitetowi Opieki pozaszkolnej za mies. wrzesień i październik br. zł. 7.800 — na cele dożywiania 600 dzieci i na cele opieki pozaszkolnej, Komit. uczestników walk listopadowych na odcinku Rzęsna Polska zł. 100 na urządzenie święta dziesięciolecia niepodległości Państwa oraz odznaczenia Rzęsny Polskiej Krzyżem Obrony Lwowa; W końcu uchwalono wyasygnować Radzie szkolnej miejsk. zł 130.000 na odzież i obuwie dla ubogiej młodzieży lwowskich szkół powszechnych.

Rezygnacja prof. Matakiewicza.

Po wyczerpaniu porządku dziennego Kom. rządu pożegnał imieniem Gremium Magistratu ustępującego ze stanowiska zastępcy komisarza rządu prof. dra Matakiewicza.

NOWE DYPLOMATYCZNE PLACÓWKI POLSKIE.

WARSZAWA, 13. 11. (AW). MSZagr. uruchomi w r. 1929/30 następujące nowe placówki: poselstwo polskie w Lizbonie (Hiszpanja), konsulat generalny w Dublinie, ajencję konsularną we Władywostoku i konsulat honorowy w Luxemburgu. Konsulat honorowy w Brukseli ma być przekształcony na placówkę etatową.

—o—

NAGRODA DLA POPULARNEGO POETY.

WARSZAWA, 13. 11. (AW). Wczoraj w wielkiej sali ratuszowej odbyła się ceremonja wręczenia Arturowi Oppmanowi (Or-Otowi), popularnemu poecie Warszawy nagrody literackiej m. Warszawy.

—o—

O ZWIĘKSZENIE OPŁAT OD NIEZABUDOWANYCH PLACÓW.

WARSZAWA. 13. listopada. (tel. wł.) Min. Rob. Publ. dla szybszego rozwoju miast polskich zamierza wprowadzić nowelizację ustawy o zabudowaniach. Projekt przewiduje w tym celu zwiększenie opłat od niezabudowanych placów.

Krwawa demonstracja bezrobotnych w Niemczech.

BERLIN, 13. 11. (Pat). Sytuacja w przemyśle metalowym uległa pewnemu zaostrzeniu. W przeddzień zapowiedzianej na wtorek nowej próby pojednania w Essen, Duisburgu i Düsseldorfie odbyły się demonstracje bezrobotnych. W Essen doszło do starcia z policją, wskutek czego 7 osób zostało ranionych.

—o—

Jak się sprzedaje sanacyjny, dawniej Wilosowy „Kurjerek“.

W „Gazecie Robotniczej“ czytamy:

„Uczciwi ludzie w Polsce, nigdy nie łudzili się co do moralności pisma „Ilustrowany Kurjer Codzienny“, pospolicie zwanego „Kurjerkiem“.

W Sejmie Śląskim, gdy była mowa o „Kurjerku“ nazwano go „korkiem pływającym po rynsztoku krakowskim“. Znaną jest bowiem powszechnie rzeczą, że „Kurjerek“ chwali tego, kto daje pieniądze. Tak jest i obecnie. Wielką np. sensację wywołała wiadomość, że przedstawiciel tego pisma ubiegał się o płatne artykuły w Województwie Śląskiem.

Obecnie wyłazi inna sprawa „kurjerkowa“ na wierzch. Przynosi ją poznański „Przegląd Poranny“. Przypadkowo do redakcji tego pisma dostało się następujące pismo:

„Sz. P.! Zasługi Sz. Pana chcemy uwiecznić w dziele, które wydajemy. Fotografja Jego z rodziną, na tle rezydencji i w otoczeniu sług, byłaby cennem uzupełnieniem Pańskiego życiorysu, o którego nadesłanie uprzejmie prosimy. Chwilowo rezerwujemy dla Sz. Pana 1 stronę, gdyby to miało być za mało, zrobimy miejsce na dwóch.

Za nasz trud liczymy sobie cztery tysiące złotych,

od strony, płatne wekslami i na raty. Dotąd otrzymaliśmy zamówienia od J. O. Radziwiłła i JW. PP. Potockich i Tarnowskich, tudzież od plejady szlachty zwyczajnej. W oczekiwaniu i t. d. Dąbrowski“.

Takiej oto treści listy rozesłał Dąbrowski, właściciel „Kurjerka“ i naczelny redaktor do „wybitnych osób“. Za 4.000 złotych będą mogli oni siebie chwalić do woli, a czytelnik kurjerkowy będzie zachwycony co niemiara. Nie będzie mógł wyjść z podziwu, co to za „wielkich mężów“ ma Polska.

Tak, tak. Niech żyje uczciwość i sanacja pomajowa! Nie ma co. Coraz lepiej w Polsce“.

Bestjalska zbrodnia szaleńca.

W jednopokojowem mieszkaniu w domu przy ul. Smoczej w Warszawie, zajmowanem przez parę przyjaciół 32-letniego Piotra Federowicza i 24-letnią Kazimierę Grzybkównę, rozegrała się wczoraj popoł. wstrząsająca tragedja.

Federowicz w bestjalski sposób zamordował przyjaciółkę, poczem sam odebrał sobie życie.

Młodzi ludzie mieszkali razem od 4 lat. On „trudnił się“ zawodową grą w bilard i w ten sposób zarabiał na życie. Całe dnie spędzał w cukierniach z kijem bilardowym w ręku, zaniedbując młodą kobietę.

Grzybkówna bolała bardzo nad tem. — Wielokrotnie błagała przyjaciela, aby zerwał z dotychczasowym trybem życia i jął się uczciwej pracy. Ale mistrz bilardu stale odpowiadał jej odmownie.

Na tem tle między młodymi powstawały częste sprzeczki.

Wczoraj popoł. do mieszkania Grzybkówny przyszły dwie jej kuzynki Stanisława Kruk i Rozalja Piasecka z 14-letnią córką Kazimierą.

Federowicz wybierał się do cukierni.

— Nie chodź — prosiła go Grzybkówna.

— Nie zawracaj mi głowy — odburknął. I młodzi posprzeczali się. — W pewnej chwili Federowicz wpadł w szał. Chwyciwszy nóż, zaczął zadawać nim ciosy przyjaciółce. Potem bił ją czem popadło: kluczem, pogrzebaczem wreszcie zaczął jej zadawać ciosy tasakiem.

Przerażone kobiety, obecnie przy tej potwornej scenie, schroniły się pod łóżko i poczęły krzyczeć.

Gdy Grzybkówna nie dawała już znaku życia, Federowicz złapał nożyczki, wsadził je w szparę w drzwiach i rzucił się na sterczące ostrze.

Ostre końce przebiły mu serce. Zbroczony krwią padł przy zwłokach swej ofiary.

Otwarcie instytutu badania konjunktur gospodarczych.

WARSZAWA, 13. 11. (Pat.). W gmachu ministerstwa przemysłu i handlu nastąpiło otwarcie instytutu badania konjunktur gospodarczych i cen. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, sfer przemysłowych i kupieckich. Inauguracyjne przemówienie wygłosił min. przemysłu i handlu Kwiatkowski.

Sprytny Amerykanin.

Niejaki Denzel Carr, 28-letni amerykanin, były student uniwersytetu chicagowskiego, który obecnie znajduje się w Japonji, dowiedział się z miesięcznika „Poland“, że istnieje w Ameryce Fundacja Kościuszkowska i do bjura Fundacji napisał po informacje, na jakich warunkach mógłby dostać stypendjum.

Dnia 23-go stycznia napisał, że się zaczął uczyć po polsku z podręcznika, prosząc jednocześnie Dyrekcję Fundacji o stypendjum na rok szkolny 1929—1930. Dyrekcja Fundacji do jego prośby się przychyliła i o przychylnem załatwieniu jego sprawy zawiadomiła go.

Młody Amerykanin w przeciągu pół roku opanował tak dobrze język polski, że za pół roku mógł w tym języku wcale poprawnie korespondować z Fundacją, a obecnie dzięki otrzymanemu stypendjum ma zamiar udać się na dalsze studja do Krakowa.

—o—

Napad na patrol P. K. O.

WILNO, 13. 11. (AW). W dniu 11. b. m. na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie strażnicy Markowce, dokonano zbrodniczego napadu na patrol K. O. P. Trzej osobnicy, jak się później okazało niejacy: Turewicz, Szereśko i Kowanko ostrzeliwali z ukrycia przechodzących żołnierzy. Patrol dał w odpowiedzi salwę, zabijając Turewicza, raniąc ciężko Szereńkę. Trzeci Kowanko został ujęty.

—o—

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 13. 11. (Pat.). W nocy z niedzieli na poniedziałek organy policyjne aresztowały 6 komunistów w chwili, gdy zamierzali zawiesić sztandary komunistyczne i rozlepić odezwy komunistyczne oraz gdy chcieli malować napisy, skierowane przeciw świętu niepodległości 10-lecja Państwa Polskiego.

—o—

Zajścia lwowskie przed forum Sejmu

Dalszy ciąg dyskusji budżetowej.

WARSZAWA, 13. 11. (PAT.). XXIX. posiedzenie Sejmu z 13 listopada 1928. Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad preliminarzem budżetowym.

Pos. Woźnicki (Wyzwolenie) zabierając głos, mówi, iż czyni to z uczuciem zakłopotania gdyż w duszach naszych grają jeszcze echa świątecznego nastroju po rocznicy niepodległości. W przemówieniu swem mówca musi nastrój ten co do przyszłości zakwestjonować. Dalej wywodzi, iż przyczyną rozgoryczenia mas ludowych jest to, z przewrotem majowym i z osobą marsz. Piłsudskiego demokracja wiązała duże nadzieje, które zawiodły. Mówca poddaje następnie krytyce stosunek rządu do parlamentu i samorządu i nazywa go nienormalnym, dodając, że stronnictwo Wyzwolenie nie solidaryzuje się z wywiadem marsz. Piłsudskiego, udzielonym przed zamknięciem poprzedniej sesji, Poruszając sprawę stosunku Rządu do ustaw przez Izbę uchwalanych mówca zwracając się do Rządu zapytuje, czy słusznym jest zarzut, że Rząd nie wykonywuje budżetu zgodnie z uchwałami ciał ustawodawczych. W zależności od odpowiedzi na to pytanie stronnictwo mówcy ustosunkuje się do budżetu już w pierwszem czytaniu.

Pos. Kuśnierz (Ch. D.) uznaje, iż przedłożony budżet jest rzeczywiście realny i że opiera się na faktycznych wpływach. Należy go jednak ocenić w zestawieniu z dwoma ujemnymi objawami, mianowicie deficytem bilansu handlowego i ciasnotą gotówkową, Według mówcy punktem wyjścia programu gospodarczego powinna być reforma ustroju rolnego. W tej mierze mówca zapowiada zgłoszenie odpowiednich wniosków. Następnie Rząd powinien wystąpić zdaniem mówcy z czynną polityką, któraby utrzymała przy życiu stan średni. Również powinno się przeciwstawić manji kartelowania i śrubowania cen. Stronnictwo mówcy poprze wszelkie kroki w kierunku rozbudowy instytucyj społecznych, zwłaszcza ubezpieczenie na starość i w razie niezdolności do pracy. Mówca wita z zadowoleniem wniesione przez Rząd nowe przedłożenia zmierzające do reformy systemu podatkowego. Zapomocą reformy ustroju skarbowego i wprowadzenia oszczędności należy uzyskać fundusze na poprawę uposażenia urzędników. Mówca występuje przeciw powiększeniu budżetu. Budżet powinien kształtować się pod kątem widzenia rolnictwa i przemysłu.

—o—

Przemówienie posła Dąbskiego.

WARSZAWA, 13. 11. (tel. wł.). Następnie zabrał głos pos. Dąbski (Str. Chł.). Na wstępie pos. Dąbski stwierdza, że ilość pieniędzy, które rząd chce wyciągnąć od przedsiębiorstw, od społeczeństwa, wynosi razem z przedsiębiorstwami i monopolami oraz z podatkami komunalnymi około 6 miljardów, tymczasem obieg pieniężny wynosi 1 miljard 400 tysięcy.

Odbywa się stały nacisk podatkowy na chłopa. **Wbrew ustawie ściąga się podatek dochodowy od chłopów 8—10 morgowych, a tu jeszcze minister przychodzi z nowymi podatkami.**

(Posłowie z Be-Be stale mówcy przeszkadzają). Panowie myślicie, że swemi głosami zamkniecie usta tym, którzy mają coś do powiedzenia. Od samego początku terroryzujecie, tylko, że się was nikt nie boi (oklaski). Zapowiadaliście trzęsienie ziemi, gdy się nie wybierze marszałka sejmu po waszej woli, wybraliśmy swego i trzęsienia ziemi nie było. (Oklaski na lewicy).

Mówca stwierdza, że **brak zaufania do Polski wypływa nietylko z niepewnych stosunków gospodarczych, ale politycznych.**

Nie można bezkarnie nazywać przedstawicieli narodu nierządnicami, zapowiadać oktrojowanie konstytucji, grozić zamachem stanu, łamać prawa obywatelskie i prawa budżetowe (oklaski). **Wmawia się w obywateli, że jest znacznie lepiej, a obywatele czują, że jest znacznie gorzej. Obecny rząd i dyktatura nie zdały egzaminu.** (Oklaski). **Nie zgodzimy się na żadne zmiany konstytucji, ograniczające prawa obywatelskie narodu, praw sejmu bronić będziemy do ostatka.** Nie ma u nas kryzysu parlamentarnego, ale jest kryzys niewykonywania praw.

Krytykowano dawne złe obyczaje sejmu, przyszła obecnie pora na dobre obyczaje, na nazywanie posłów nierządnicami, które trzeba kopać i bić, na rzucanie z trybuny obelg „nikczemne łajdactwo“, nowe dobre obyczaje, które wprowadzają Wersalczycy z Be-Be. (Oklaski). My się was nie boimy i spełniać będziemy obowiązki, jakie nam przysięga poselska nakazuje. Rząd porozbijał samorządy, są komisarjaty rządu. Będziemy głosować za odesłaniem budżetu do komisji, aby wykazać jego absurdalność na obecne stosunki. Będziemy żądać stosowania największych oszczędności, a jeżli się żądań naszych nie uwzględni, głosować będziemy przeciw budżetowi.

Stanowisko Klubu Żyd. przedstawił pos. Grynbaum, który dowodził, że największe ciężary spadają na miasta, przedewszystkiem na żydów. — Skarży się na rugowanie żydów z różnych dziedzin pracy. Wobec tych żydów, którzy przystąpili do bloku mniejszości narod. rząd stosuje politykę zemsty.

Stanowisko radykałów ukr. przedstawił poseł Lew Baczyński, który nie ma żadnych złudzeń co do uniwersytetu ukraińskiego w Polsce. Polska idzie — zdaniem mowcy — śladami państw zaborczych. W toku dalszego przemówienia został przywołany do porządku przez przewodniczącego wicemarszałka, za użycie słów „czelnością“ pod adresem min. Składkowskiego. Jeszcze raz został pos. Baczyński przywołany do porządku za groźbę połączenia się z innemi mniejszościami narod. w celu wyzwolenia się.

Pos. Dębski (Piast) omawia stosunki w rolnictwie.

Na tem dyskusję budżetową przerwano.

Nagłe wnioski w sprawie zajść lwowskich

Zgłoszono 4 nagłe wnioski w sprawie zajść lwowskich, Kl. Nar., Be-Be, Kl. ukr. i ukr. radykali. Wniosek Be-Be uzasadnia pos. Loewenherz, domagając się, aby rząd dokładnie zbadał wypadki lwowskie i wyciągnął z nich odpowiednie konsekwencje.

Przeciw nagłości tego wniosku wypowiedział się komunista pos. Bittner, wypowiadając się następnie za nagłością wniosku klubu ukr.

Wniosek klubu narod. motywował pos. Stroński. Wniosek żąda pociągnięcia do odpowiedzialności nietylko bezpośrednich sprawców, ale też kierowników i organizatorów zajść oraz zamknięcia takich stowarzyszeń ukr., które prowadzą akcję bojowo-rewolucyjną przeciwko państwu. — Przeciwko nagłości tego wniosku wypowiedział się pos. Walnicki (Selrob-lewica).

Następnie przemawiał pos. Zahajkiewicz (Kl. Ukr.), który zarzucał władzy bezczynność, gdy profanowano świętości ukraińskie, **domagając się wyboru nadzwyczajnej komisji sejmowej, zwolnienia wojewody Gołuchowskiego** i wypłacenia odszkodowania instytucjom, które ucierpiały.

Wniosek radykałów ukr. uzasadniał pos Kłym domagając się jedynie wysłania komisji sejm. złożonej z przedstawicieli wszystkich klubów. W głosowaniu przyjęto nagłość wniosku Bebe, a inne, jako zwykłe odesłano do komisji administracyjnej.

Następnie pos. Gawrylik (Biał. kl. Chł.-Rob.) uzasadniał nagły wniosek w sprawie natychmiastowego otwarcia zamkniętego gimnazjum białoruskiego w Radoszkowicach. Przeciw nagłości tego wniosku przemawiał pos. Mackiewicz z Be-be.

Nagłość wniosku przyjęto 148 głosami przeciw 117. Wniosek odesłano do komisji.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 3-ciej popoł.

Antywłoskie demonstracje w Lublanie.

BIAŁOGRÓD. 13. listopada. (Pat.) Wczoraj wieczorem studenci uniwersytetu w Lublanie, zorganizowali manifestację z okazji ósmej rocznicy podpisania traktatu w Rapallo. Manifestacja rozpoczęła się wielkiem zebraniem w uniwersytecie, po którem uformował się pochód z kilku tysięcy osób. Manifestanci doszli do konsulatu francuskiego, wznosząc okrzyki: Niech żyje Francja! Manifestanci usiłowali następnie dostać się do dzielnicy, w której znajdują się biura włoskiego Towarzystwa komunikacji morskiej „Cesuliche“. Budynek, w którym mieszczą się biura obrzucono kamieniami. Policja interwenjowała celem przywrócenia porządku i musiała użyć broni oddając kilka strzałów. Przy starciu ranny został pewien młodzieniec, którego przewieziono do szpitala. Aresztowano szereg osób.

Porozumienie serbsko-chorwackie

Nowe wybory do parlamentu. — Wewnętrzna konstytucja.

BELGRAD. 13. listopada. (A. W.) Rokowania o załagodzenie konfliktu serbsko-chorwackiego zbliżają się pomyślnego załatwienia. Chorwaci godzą się na rozwiązanie parlamentu jugosłowiańskiego, pod warunkiem, że nowe wybory przeprowadzi rząd koncentracyjny. Nowa Skupczyna przeprowadzi t. zw. wewnętrzną konstytucję, która ograniczy się narazie do decentralizacji administracji. W sprawie rewizji konstytucji musi wpierw nastąpić porozumienie między stronnictwami.

Przed wyborem prezydenta w Austrji.

WIEDEŃ, 13. 11. (Pat.). Dzienniki omawiają dzisiejszą konferencję przewodniczących klubów parlamentarnych w sprawie wyboru prezydenta i znaczają, że wobec sprzeciwu socjalnej demokracji niema mowy o ponownym wyborze Dr. Hainischa na prezydenta. Ze strony większości parlamentu wystąpi jako kandydat na prezydenta prezydent Rady narodowej Miklasch.

Telegramy.

POMOC DLA POSZKODOWANYCH WYBUCHEM ETNY.

RZYM. 13. listopada. (A. W.) Dziś zebrał się gabinet, celem powzięcia uchwał w sprawie przyjścia z pomocą ludności poszkodowanej wskutek wybuchu Etny.

—o—

KONFERENCJA MARSZ. DASZYŃSKIEGO Z PREMIEREM.

WARSZAWA. 13. listopada. (A. W.) Dziś o godz. 12 w południe, premier Bartel przybył do sejmu i odbył godzinną konferencję z marszałkiem Daszyńskim.

—:o:—

NOWY STAROSTA GRODZKI WE LWOWIE.

WARSZAWA. 13. listopada. (tel. wł.) W poniedziałek została podpisana nominacja kapitana Alfonsa Klotza na stanowisko starosty grodzkiego we Lwowie. Nowomianowany starosta wyjechał dziś do Lwowa, celem objęcia stanowiska.

—o—

SEKRETARZ LIGI NARODÓW W DRODZE DO POLSKI.

GENEWA. 13. listopada. (Pat.) Dnia 19. b. m. udaje się do Warszawy generalny sekretarz Ligi Narodów sir Erik Drummond, który odwiedzi pozatem Kraków i Poznań i w drodze powrotnej zatrzyma się w Berlinie.

—o—

HOESCH U BRIANDA.

WARSZAWA. 13. listopada. (Pat.) „Voss. Ztg.“ donosi, że ambasador niemiecki w Paryżu Hoesch odwiedził dziś ministra spraw zagranicznych Brianda, co oznacza podjęcie nanowo rokowań w sprawach reparacyjnych, przerwanych przez dymisję gabinetu Poincarego.

—o—

Tragedja na Atlantyku.

Tonący okręt wzywa pomocy. — Na pokładzie znajduje się 350 osób.

NOWY JORK, 12. 11. Parowiec „Vestris", który w sobotę wyjechał z Nowego Jorku do Europy, wzywał dziś o godz 10 pomocy, ponieważ jest tak silnie uszkodzony, że grozi mu zatonięcie.

W godzinę później doniósł „Vestris", że powoli tonie. Na pokładzie parowca znajduje się 140 pasażerów i 210 osób załogi. Pasażerowie i załoga ratują się w łodziach ratunkowych.

„Vestris" jest okrętem pasażerskim, zbudowanym w roku 1910 i ma 10494 ton pojemności.

NOWY JORK, 13. 11. (AW). Próby uratowania pasażerów i załogi okrętu „Vestris", który o godz. 1-ej według czasu ameryk. wyruszał z Bostonu i skutkiem niewyjaśnionych bliżej powodów zaczął tonąć na pełnem morzu, nie dały wyników. Cały szereg statków pasażerskich i wojennych, na otrzymane z pokładu „Vestris" sygnały S. O. S., całą siłą pary skierował się do miejsca, gdzie nastąpiła katastrofa. Na miejsce pierwsze przybyły statki „San Juan" i „Portorico", które jednak nie zastały na miejscu katastrofy ani szczątków okrętu, ani też żadnej łodzi ratunkowej. Być może, że położenie tonącego okrętu było mylnie podane.

Katastrofy okrętowe.

ODESSA, 13. 11. (AW). Na Morzu Czarnem zatonął jugosłowiański parowiec „Carna Mora". 50 osób zginęło.

LONDYN, 13. 11. (AW). Z Szanghaju donoszą, że zatonął tam na Żółtej Rzece parowiec chiński „Pen-Pu". 42 ludzi poniosło śmierć.

—o—

Uroczystości dziesięciolecia Obrony Lwowa.

ŚWIĘTO ZWYCIĘSTWA.

W rocznicę oswobodzenia Lwowa odbędzie się we Lwowie szereg uroczystości z udziałem gości z całej Polski. Święto zwycięstwa będzie miało charakter ogólno-polskiej manifestacji. Wyrazem tego będzie fakt, że w prezydjum honorowem Komitetu znajdą się nazwiska prezydentów kilkunastu największych miast całej Polski.

DO OBROŃCÓW LWOWA.

Komitet obywatelski obchodu 10-tej rocznicy obrony Lwowa apeluje do uczestników walk listopadowych, mieszkających obecnie poza Lwowem, by wzięli jaknajliczniejszy udział w uroczystościach, które odbędą się w dniach 21. i 22 listopada, jako w rocznicę zwycięstwa. Do poszczególnych obrońców Lwowa Komitet nie rozsyła osobnych zaproszeń. Zamiejscowi uczestnicy uroczystości zechcą zgłaszać swój przyjazd do Lwowa w lokalu Związku Obrońców Lwowa, ul. Rutowskiego 11 II. p.

ULGI DLA UCZESTNIKÓW.

Wojskowi, pragnący wziąć udział w uroczystościach lwowskich 21. i 22. listopada otrzymają urlopy i karty wyjazdu. Wszyscy zamiejscowi uczestnicy otrzymają w drodze powrotnej ze Lwowa 66 procentową zniżkę kolejową.

Pisma poza-lwowskie uprasza się o przedruk powyższych komunikatów.

—o—

Porozumienie prasowe polsko-estońskie.

Onegdaj w Warszawie, odbyła się konferencja delegacji Syndykatu Dziennikarzy Estońskich i Związku Syndykatu Dziennikarzy Polskich. Konferencji przewodniczył pos. tow. Niedziałkowski. Po odczytaniu zaprojektowanego przez stronę polską statutu porozumienia prasowego polsko- estońskiego, który zebrani przyjęli przez aklamację, p. Poraj- Koźmiński zgłosił wniosek: 1) w sprawie wyjednania subsydjów na trzymiesięczny pobyt jednego z dziennikarzy estońskich w Polsce i jednego z dziennikarzy polskich w Estonji, 2) wydania 2-ch monografji o Estonji w języku polskim i o Polsce w języku estońskim, 3) utworzenia prasowej komunikacji telefonicznej Tallin-Warszawa, celem sprawnego informowania obu pras. Wszystkie wnioski po krótkiej dyskusji zostały przyjęte. W ten sposób powstało porozumienie prasowe polsko- estońskie na wzór istniejących już porozumień polsko- rumuńskiego i polsko- czechosłowackiego.

—o—

EPIDEMJA SZKARLATYNY NA G. ŚLĄSKU.

BYTOM, 13. 11. (AW). Na niemieckim Górnym Śląsku szaleje epidemja szkarlatyny. Szpital epidemiczny w Zabrzu przepełniony chorymi. Istnieje niebezpieczeństwo zawleczenia choroby na polski Śląsk.

—o—

Z SALI SĄDOWEJ.

Przekupiony świadek.

W miesiącu czerwcu 1926 r. w Sokolnikach skradziono tamtejszemu gospodarzowi Jakóbowi Reczuchowi skrzynię, zawierającą 900 zł. w gotówce i garderobę, łącznej wartości 7.000 zł.

Aresztowany pod zarzutem popełnienia tej kradzieży, służący poszkodowanego Wojciech Kiljan, zeznał w śledztwie, że kradzież popełnił wraz z parobkami N. Szkowronem, Marciszakiem, Białkiem i Dzięciołą, którzy są synami bogatych gospodarzy. Na rozprawie Kiljan odwołał swe zeznanie, twierdząc, że w policji wymuszono je biciem. Inni oskarżeni powołali 20 świadków, że w krytycznej nocy byli w domu. Trybunał opierając się na poprzednich zeznaniach Kiljana, zasądził wszystkich na karę od roku do 18 miesięcy więzienia.

Wskutek wniesionego zażalenia nieważności Sąd najwyższy polecił przeprowadzić ponownie rozprawę.

Wczoraj stanęli oskarżeni przed trybunałem wyrokującym. Kiljan po odcierpieniu kary jednego roku więzienia, tym razem zeznając jako świadek, wywołał senzację. Podał bowiem, że poszkodowany Reczuch dał mu kiełbasę, obiecał darować ubranie i 200 złotych, aby obciążył swemi zeznaniami oskarżonych. Pewny był bowiem, że po zasądzającym wyroku, będzie mógł wyegzekwować zwrot wartości skradzionych rzeczy. Kiljan zrazu postąpił wedle namowy Reczucha.

Zeznania Kiljana zadecydowały o losie oskarżonych, gdyż tym razem wszyscy zostali uwolnieni od winy i kary.

Na podstawie zeznań Kiljana Reczuch będzie obecnie odpowiadać przed sądem za oszczerstwo.

Rozprawie przewodniczył r. Hoszowski, oskarżał prok. Jasienicki, bronił dr. Matkowski.

Zabójca posądzony o kradzież pszenicy.

W Czarnostawicach w nocy na 22 sierpnia b. r. skradziono na polu Jana Gury 101 snopów pszenicy, wartości 100 zł. Policja aresztowała Ołeksę Paciorka, zam. w Żurawnikach, który podał, że popełnił kradzież w towarzystwie stryjecznego brata Mikołaja. Następnie jednak odwołał swe zeznania, obawiając się zemsty brata, który był już karany trzyletniem więzieniem za zabójstwo.

W czasie aresztowania M. Paciorek stawił opór i ukąsił w palec policjanta Bronisława Dudę. Wczoraj oba odpowiadali przed trybunałem wyrokującym, przyczem Mikołaj P. został skazany na 7, Ołeksa zaś na 3 miesiące więzienia.

—o—

Po zajściach we Lwowie.

W związku z zajściami we Lwowie przebywa około 50-ciu aresztowanych Ukraińców w Brygidkach. Śledztwo w tej sprawie objął prokurator sądu w Kołomyji r. Ojak, który został mianowany sędzią śledczym dla spraw nadzwyczajnej wagi we Lwowie.

W aresztach policyjnych przebywają: Dorusia Hordyńska, Marja i Jarosława Konradówne, Eugenjusz i Juljan Pełeńscy, Roman Kaczmarski, Aleksander Radziwił, Stefan Białostocki i Laluk. Na ulicy przytrzymała onegdaj policja L. Robaka i Prytulaka, których jednak po przesłuchaniu wypuszczono na wolność. Z aresztów policyjnych wypuszczono również urzędnika pryw. Hreczuka i Agatona Dobrzańskiego ze Zniesienia.

W śledztwie ustalono, że onegdaj wybijali szyby w ratuszu chłopcy w wieku od 12 do 14 lat, wśród których były wyrostki wyznania żydowskiego i gr. katol.

Przy przytrzymanym Romanie Maćkowym znaleziono legitymację członka stowarzyszenia „Biały Orzeł". Jest to związek uczniów o celach sportowo-zabawowych.

„Diło" podaje, że w Skolem policja przeprowadziła rewizję u Osypa Tkaczuka, w filji „Proświty", w ukr. Sokole, Łuhu, czytelni, oraz w mieszkaniach: I. Hrebeniaka, Iwasjuka, Bumby, Chama, Koszyńca, Szołopaty, Rybaka, Hleby i innych.

W Bóbrce aresztowano Osypa Bojka, Eugenjusza Ładyka i Osypa Kociombasa, w Obroszynie zaś Michała Poluhę. Odstawiono ich do więzienia we Lwowie.

USTAWY ZDROWOTNE.

WARSZAWA. 13. listopada. (tel. wł.) Ministerstwo spr. wewn. wniesie na sejm, na bieżącą sesję szereg projektów zdrowotnych. Są to ustawa o walce z chorobami wenerycznemi, ustawa aptekarska, oraz ustawa o grzebaniu zmarłych.

—o—

PODRÓŻ HOOVERA PO AMERYCE ŚRODKOWEJ I POŁUDNIOWEJ.

NOWY YORK. (Pat.) Wydano już zarządzenia, aby w przyszły poniedziałek Hoover mógł odpłynąć ze San Pedro (Kalifornja) na pancerniku „Maryland" w podróż swą po Ameryce środkowej i południowej.

Bolszewicka afera wekslowa.

Kto fałszował, Litwinow, czy misja handlowa?

BERLIN. 13. listopada. (A. W.) Policja paryska skonfiskowała 7 weksli na łączną sumę 200 tys. funt. szterl. sfałszowanych przez Litwinowa (brata sowieckiego komisarza). Cała afera Litwinowa przedstawia się w d. c. bardzo tajemniczo. Śledztwa dotychczas nie zakończono. Nie zdołano też stwierdzić czy weksle fałszował Litwinow, czy też wystawiała je fałszywie sowiecka misja handlowa w Berlinie.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Kasa Chorych m. Lwowa.

Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa zawiadamia, że wobec zgłoszenia z grupy pracodawców dwóch list kandydatów do Rady Kasy o łącznej ilości kandydatów każdej, jaka ma być wybrana — ilość delegatów, zgodnie z postanowieniami Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24. marca 1926 (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 44 poz. 272) rozpisane na 18 listopada b. r. wybory w grupie pracodawców się nie odbędą.

Lwów, dnia 12. listopada 1928.

Michał Chrystowski,
Przewodniczący Zarządu.

Jak ludzie żyć będą za 100 lat?

Wiek XXI. będzie stuleciem nowych sił, które nam dostarczą energji w stopniu o wiele intensywniejszym, niż je obecnie otrzymujemy przy pomocy węgla, nafty i wody.

Wszystko wskazuje na to, że w przyszłości

węgiel, jako bezpośredni produkt palny, zostanie wyłączony,

lub też w innej zupełnie formie dostarczany będzie dla potrzeb życia gospodarczego. Wskazują na to rozmaite wynalazki, zmierzające do dobywania energji z powietrza, wiatru, gorąca wewnątrz kuli ziemskiej, fal morskich, przypływu i odpływu, sztucznego tworzenia węgla z roślin, przetwarzania olejów z wody i powietrza, przemiany wody w materjał palny przez katalizatory i t. d.

Jakże cudowne będzie życie wtedy, gdy większość czynności, dokonywanych obecnie w ciężkiej pracy indywidualnej, wykonywać będzie wygodna maszyna, popędzana przez różne siły przyrody. W naszem życiu codziennem wszystko ulegnie przemianie. W gospodarstwie domowem, w warsztatach pracy, w biurach —

siły mechaniczne usługiwać nam będą.

Praca w gospodarstwie domowem ograniczy się do niewielkiego wysiłku. Wielkie zakłady opalania z dali ogrzewać będą nasze mieszkania. Wielkie centrale, utworzone z działania ciepła ziemi, elektryczności atmosferycznej, albo przez nowe siły, zdobyte przez rad, lub zdruzgotanie atomów, zaopatrywać nas będą w olbrzymią energję. Pociągi towarowe, napełnione węglem, będą należały do przeszłości. Węgiel już w kopalniach będzie przetwarzany w oleje, gazy i inne produkty.

Również i nasze

stosunki mieszkaniowe zupełnie się przeobrażą.

W wielkich miastach dokonywuje się już w budownictwie przełom od linji poziomej ku pionowej. Domy idą wzwyż, a nie wszerz. Ten kierunek rozwijać się będzie coraz bardziej. Place sportowe umieszczone będą na płaskich dachach. Z dolnych piętr wieść będą windy wprost do stacyj kolei podziemnych; na tych piętrach znajdować się będą garaże. Okna tych domów sporządzone będą z kwarcowej masy, by przepuszczały promienie ultrafioletowe.

Już obecnie przemysł wykazuje szereg faktów, z których możemy wysnuć pewne wnioski na dalszą przyszłość. W zagłębiach górniczych, tych lasach kominów,

za sto lat nie będzie się dymiło ani z jednego komina.

Zielone niwy będą ludziom uprzyjemniały pobyt w tych okolicach, których powietrze dziś przesycone jest sadzą i dymem. Odlewnie, kuźnie, wielkie piece fabryczne znikną, gdyż chemja i elektryczność w prostszy sposób będą formowały żelazo, odlewały stal, lutowały kotły. Ludzkość przejdzie w okres lekkich metali. Już dziś buduje się aeroplany z duraluminu. Za sto lat wszystko będzie robione z najlżejszych metali.

Jaki będzie

wygląd miast?

Ich centrami będą bezdymne fabryki, dworce podziemnych kolei i porty lotnicze. Cała komunikacja wozowa odbywać się będzie pod ziemią. Sieć tuneli przecinać będzie miasto, przez które w szalonym pędzie jeździć będą pociągi, zbudowane z najlżejszych metali. Auta będą jeździły specjalnemi tunelami. Nie będą się już z nich unosiły szkodliwe dla zdrowia opary benzynowe, gdyż pędzone będą albo siłą elektryczną, albo katalizatorami, w których woda będzie się przetwarzała w gazy.

Aeroplany, mogące udźwignąć setki pasażerów, szybować będą przez przestworza i na olbrzymich wysokościach

dokonywać w kilku godzinach przelotów transoceanicznych.

Już dziś osiągnięto szybkość 500 klm. na godzinę i wzniesiono się na wysokość 12.000 metrów. Technika nie uważa tych cyfr za ostateczne.

Przy pomocy elektrycznych dalekowidzów będą ludzie mogli

widzieć wszystko na olbrzymich odległościach.

tak jak dziś słyszą z oddali. Telefony bez drutu należeć będą, oczywiście, do urządzeń najzwyklejszych. Technika małych fal rozwinie się tak dalece, że połączenia drutowe staną się zupełnie zbędne.

Pola nie będą więcej użyźniane przy pomocy naturalnego i sztucznego nawozu, lecz przez elektryczność. Już dziś w stacjach doświadczalnych rolniczych wypróbowano t. zw. „elektrokulturę", osiągającą znakomite rezultaty przez skierowanie elektryczności atmosferycznej w glebę.

Ponieważ za 100 lat ludzkość wielce się rozmnoży, przystąpi się

do nawodniania pustyń

i zamiany ich w żyzną ziemię. Maszyny, popędzane światłem słonecznem, pompować będą wodę morską na pustynie i przeobrażą je w pola uprawne.

Oto najważniejsze z przemian, które czekają ludzkość w ciągu lat stu, a są one nie wytworem bujnej wyobraźni, lecz wnioskami z naukowych, ścisłych przesłanek.

Święto Niepodległości w „Zjednoczeniu"

W sobotę 10. listopada odbył się w pięknie udekorowanej sali „Zjednoczenia" przy ul. Sobińskiego l. 7. uroczysty wieczór dla uczczenia Dziesięciolecia Niepodległości Polski, urządzony staraniem Związku Akad. Młodzieży Zjednoczeniowej. Prócz licznie zgromadzonej młodzieży akademickiej w uroczystości tej wzięło udział wiele osób ze starszego społeczeństwa. W zastępstwie J. M. rektora U. J. K. przybył kurator „Zjednoczenia" prof. dr. Beck. Była również obecna fundatorka Polskiego Domu Akademickiego p. Hermanowa oraz z ramienia kuratorji tego domu p. mecenas dr. Landau.

Słowo wstępne wygłosił przewodniczący Zw. Akad. Młodzieży Zjednoczeniowej dr. Zausmer, który w pięknie ujętem przemówieniu przedstawił znaczenie Niepodległości Polski w świetle ideologji zjednoczeniowej. Następnie wygłosił obszerny odczyt p. Kupferblum, który omówił rolę Żydów w walkach niepodległościowych a zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, podjętym entuzjastycznie przez zebranych. Część oficjalną zakończyły produkcje muzyczne wybitnie uzdolnionego pianisty p. A. Schütza, który odegrał szereg utworów szopenowskich.

Po części oficjalnej rozpoczęła się zabawa towarzyska, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Żebracy warszawscy -- nie chcą bonów.

Przed niedawnym czasem wszczęto w Warszawie akcję w kierunku zwalczania żebractwa. Równocześnie z tą akcją wszczęto szeroką propagandę, nawołującą: „Nabywajcie bony dla żebraków". Akcja ta spotkała się z wyjątkowem powodzeniem. Żebrakom zamiast drobnych ofiar w pieniądzach, zaczęto dawać bony. Początkowo żebracy brali bony nieufnie, w końcu jednak poczęli je bojkotować, wręcz odmawiając ich przyjęcia, lub wyrzucając je zaraz za progiem.

Na podstawie zebranych bonów, żebracy mogą się zarejestrować (wystarczy do tego jeden bon), poczem po stwierdzeniu ich ubóstwa, mogą otrzymać ze strony magistratu zaopatrzenie. Sumy za sprzedane bony miały zasilić fundusze na ten cel.

Wobec tego, że żebrakowi wystarczy jeden bon do zarejestrowania się, jak również wobec niepopularności bonów wśród stanu żebraczego, akcja magistratu w kierunku zwalczenia żebractwa, przynajmniej jeśli chodzi o zasilenie na ten cel funduszów, chybiła, Nabywcy bonów (prawie wyłącznie właściciele sklepów) w przeważnej ilości wypadków bonów już więcej nabywać nie będą, ponieważ posiadają je, a nie mają komu wręczać.

—•—

2)

Ubezpieczenia Społeczne.

(Ciąg dalszy).

Profesor Brentano w dziełku swem „Arbeiterversicherung, gemäss der heutigen Wirtschaftsordnung" (1879) twierdzi, że robotnicy potrzebują sześciorakiego ubezpieczenia, a mianowicie:

1) ubezpieczenia od choroby;
2) ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków;
3) ubezpieczenia od starości;
4) ubezpieczenia od bezrobocia;
5) ubezpieczenia dla dzieci do 15 roku (na wypadek śmierci ojca);
6) ubezpieczenia na koszta pogrzebu.

Od chwili, gdy dziełko prof. Brentano zostało wydane, przeminęło przeszło 30 lat, a ubezpieczenia robotnicze przez ten czas w Niemczech zdołały zakwitnąć we wszystkich niemal kierunkach, o jakich Brentano wspomina. Ochrona pracy polega na uratowaniu olbrzymiego kapitału fizycznego i moralnego, jaki reprezentuje klasa robotnicza, kapitału, który jednak wskutek złych warunków, w jakich praca się odbywa, wystawiony jest na niebezpieczeństwo zwyrodnienia, a wszakże jest największym bogactwem każdego kraju, żeby robotnikom zapewnić najlepsze warunki rozwoju nie tylko fizycznego i moralnego ale i duchowego.

II. POCZĄTKI UBEZPIECZEŃ.

Idea sama nie jest nowa. Już w pierwszej połowie XIX wieku, w miarę rozwoju przemysłu w poszczególnych krajach, głoszą ją ludzie obdarzeni nietylko humanitarnem sercem, lecz i praktycznym zmysłem.

Podnosi ją Robert Owen, w r. 1816, który był nietylko wielkim marzycielem, wielkim utopista społecznym, ale był jednocześnie praktycznym fabrykantem. W fabryce w New Lanark, otworzył on na Nowy Rok dom ludowy i zwrócił się do robotników z mową, w której wypowiedział iż uważa te wszystkie zapoczątkowania, którym dał życie w swej fabryce i które się tak doskonale przyjęły, mianowicie 12-to godzinny dzień pracy, przymusowa oświata szkolna, oraz ograniczenie pracy młodocianych, te trzy tylko momenty, jego opieki nad robotnikami, uważa, powinny być przyjęte przez ogół fabrykantów i to nie tylko przez ogół fabrykantów angielskich, lecz cały świat a to nie tylko dlatego, że tego żąda moralność, interes robotniczy, interes kraju, lecz żąda także tego interes samego przemysłu, który musi dążyć do tego, ażeby wszędzie pracowano w jednakowych warunkach. I Robert Owen, który był nietylko marzycielem, który pisał książki, wygłaszał cudowne mowy, ale był zupełnie praktycznym Anglikiem, zwrócił się w roku 1818 do świętego Przymierza królów i cesarzy, które zasiadło podówczas w Akwizgranie, z memorjałem, w którym prosił, ażeby Święte Przymierze królów delegowało komisję do zbadania warunków, w których pracują robotnicy w New Lanark i dało inicjatywę do przeniesienia tych instytucji na kontynent europejski, ażeby wszędzie przemysł mógł się rozwijać w tych samych warunkach.

Każdy z nas domyśli się łatwo, że „Święte Przymierze królów", które zasiadło w Akwizgranie, a miało na czele swego wielkiego zgromadzenia Aleksandra I. zupełnie o czem innem myślało, niż o sytuacji jaką Robert Owen stworzył robotnikom swym w New Lanark. Cała ta inicjatywa spełzła na niczem. Było cicho w tej dziedzinie aż do roku 1840.

Między rokiem 1818 a 1840 znalazło się zaledwie kilku ekonomistów, kilku profesorów ekonomji politycznej w Paryżu, między innemi słynny niegdyś profesor ekonomji politycznej Adolf Blanqui, którzy temi sprawami się zajmowali i poruszali je w swych wykładach w College de France i w swych podręcznikach.

W r. 1840 Daniel Legrand, właściciel przędzalni w Alzacji, również powziął myśl, że trzeba jednak ! instytucje, które poszczególni fabrykanci bardziej postępowi, bardziej nowocześni, patrzący dalej w przyszłość stwarzają w swych warsztatach pracy, przenosić z kraju do kraju właśnie na to, żeby zrównać szanse przemysłu we wszystkich konkurujących z sobą krajach.

(Dok. nast.).

Skrytobójcze morderstwo.

W ub. poniedziałek stanął przed sądem 20-letni Josafat Chmiel, rodem z Brusna Starego, oskarżony o zamordowanie swej ciotki Marji Chmielowej. W nocy na 26. lipca b. r. Chmielowa wyszła z chaty i więcej nie wróciła. Synowie jej znaleźli następnie trupa matki w stawie i jak się następnie okazało, została ona wpierw uduszona, następnie zaś zwłoki wrzucono do wody.

Oskarżony Chmiel mieszkał wraz ze swą matką Haśką w domu denatki. Chmielowa usiłowała usunąć ich z mieszkania, wskutek tego panowała pomiędzy nimi niezgoda, Chmiel zaś odgrażał się, że zamorduje ciotkę.

W śledztwie policyjnem aresztowany przyznał się, że krytycznej nocy zadusił rękami ciotkę, poczem zwłoki wrzucił do wody. W śledztwie sądowem, oraz na rozprawie twierdził on, że jest niewinny, zaznaczając, iż poprzednie zeznania wymusiła na nim policja.

W pierwszym dniu rozprawy przesłuchano szereg świadków, którzy obciążające złożyli zeznania przeciw oskarżonemu.

Wczoraj przysięgli potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa. Trybunał po naradzie zasądził oskarżonego na 5 lat ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz, oskarżał prok. Bizub, bronił z urzędu dr. D. Hilles.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 14 listopada 1928 r.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ Komisarza rządu, odbędzie się we czwartek, dnia 15. listopada o godzinie 18-tej w sali Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie, ul. Hetmańska 20.

KONSUL CZECHOSŁOWACKI dr. Jan Jirasek dnia 13. listopada wyjechał na 3- tygodniowy urlop do Czechosłowacji.

FUNDACJA STYPENDJALNA IM. BAWOROWSKICH. Jerzy Baworowski, przesłał na ręce senatu Uniwersytetu we Lwowie kwotę 5.000 dol., przeznaczając ją na fundację stypendjalną im. ofiarodawcy i jego żony Katarzyny.

PRAKTYCZNY CZYTELNIK KRONIK Z POD ZNAKU WYTRYCHA. Jakób Begleiter, zam. przy ul. Kotlarskiej pilnie czyta kroniki z działalności adeptów wytrycha. Aby nie paść ich ofiarą rzeczy swe ubezpieczył w Tow. wzajemnych ubezpieczeń przy ul. Kołłątaja, na kwotę tysiąc dolarów.

Wczoraj złodzieje dostali się do jego mieszkania, skąd skradli srebrne nakrycie stołowe i inne rzeczy, wartości 5.000 zł., Przezorny lokator nie martwi się tem zbytnio, pozostawiając to zarządowi towarzystwa ubezpieczeń.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj wieczór zaopatrzono w ambulatorjum Pogotowia rat. Marję Majkowską, wdowę, która została potrącona, przez autodorożkę i doznała licznych obrażeń.

Udzielono również pierwszej pomocy 8- letniemu Kazimierzowi Tureckiemu, który się zgłosił ze złamaną ręką.

PLAGA KRADZIEŻY. Awigdor Ausubel, zam. przy ul. Szpitalnej l. 2, doniósł policji, że jakiś osobnik dostał się do jego mieszkania, gdzie porozbijał szafy i skradł garderobę, wartości 900 zł.

Nieproszeni goście dostali się również do mieszkania Anny Bednarskiej, przy ul. Zygmuntowskiej l. 10,B skąd skradli biżuterję, bieliznę i garderobę, wartości 1.200 zł.

Inż. Józef Wayda, zam. przy ul. Pijarów l. 15, doniósł policji, że służąca Katarzyna Pikulska w czasie nieobecności donoszącego skradła garderobę, wartości 250 zł. i zbiegła z łupem. Wiktor Kozłowski, bez stałego miejsca zamieszkania, został przytrzymany na pl. Solskich w chwili, gdy usiłował sprzedać rzeczy pochodzące z kradzieży.

OPIESZAŁOŚĆ CZY SPRZENIEWIERZENIE. Witold Traczewski, zam. przy ul. Zielonej l. 17, doniósł policji, że posługaczka jego Franciszka N. dnia 2. b. m. zabrała bieliznę do prania, której dotychczas nie zwróciła. Donoszący poniósł szkodę 300 zł.

„MAJCHRY“ NIE RDZEWIEJĄ. Józef Pluskwa zam. przy ul. Bilińskich l. 12, w pociągu osobowym ciężko zranił nożem Antoniego Smolkę, zam. przy ul. Grodeckiej l. 93. Zranionego odwieziono do szpitala.

26- letni Stanisław Żółtowski, zam. przy ul. Sobieskiego l. 2., w Kleparowie, został aresztowany za ciężkie uszkodzenie ciała na osobie Rudolfa Adamczyka, zam. przy ul. K. Leszczyńskiego.

Kronika z wojew. stanisławowskiego.

BANDYCI HULAJĄ. W nocy z dnia 9. na 10. b. m. napadło na dom Iwana Hrymaluka w Jaworowie 4-ch nieznanych sprawców uzbrojonych w karabiny. Sprawcy dostali się przez okno do mieszkania, pobili śmiertelnie Hrymaluka i zrabowali mu gotówkę 201 zł., poczem zbiegli. Hrymaluk wskutek odniesionych ran zmarł dnia następnego. Pościg zarządzono.

Dnia 9. b. m. dwóch sprawców napadło na przechodzącego torem kolej. Maksa Moldauera, urzędnika drzewnej spółki akc. w Mikuliczynie pow. Nadwórna, któremu zarzucili worek na głowę i po pobiciu go kijem, zrabowali 65 dolarów amer., dwa czeki na 35 dolarów, oraz gotówkę 3.615 zł. Jako podejrzanego o współudział w powyższym napadzie jednego już przytrzymano.

MORD NA TLE EROTYCZNEM. Dnia 10. bm. wystrzałem z rewolweru zastrzelił Andrzej Nahorniak z Krasnej, pow. Nadwórna swoją kochankę Annę Semczyszyn, lat 24. Morderstwo popełnione zostało na tle miłosnem. Sprawca po czynie zgłosił się na Posterunek P. P. w Delatynie.

RABUNKOWY NAPAD NA PLEBANJĘ. Dnia 10. bm. dokonali rabunku dwaj na razie nieznani sprawcy w mieszkaniu księdza gr. kat. Mikołaja Bieleckiego w Pacykowie, pow. Dolina, w ten sposób, że włamawszy się przez werandę, sterroryzowali bronią palną księdza i zrabowali ze szuflady stolika 700 zł. i 1 zegarek niklowy, poczem zbiegli. Pościg zarządzono.

Wiadomości z kraju.

NIESNASKI RODZINNE ZAKOŃCZONE ZABÓJSTWEM. W Dubaniowicach, pow. rudeckiego, tamtejszy parobek Stefan Aleksiewicz, w czasie kłótni uderzył w głowę siryja swego Andrzeja, tak silnie, że zabił go na miejscu. Zabójcę aresztowano.

ZNÓW UŻYCIE BRONI PRZEZ POLICJANTA. Jan Goczko, zam. w Przemyślu, w stanie podpitym wywołał awanturę i targnął się na interwenjującego posterunkowego Michała Barnasia. W czasie szamotania się policjant zranił bagnetem amatora „mocnej z silną“.

BESTJALSKIE DZIECIOBÓJSTWO W ŁODZI. Onegdaj późną nocą dom przy ul. Marysieńskiej w Łodzi, był widownią ponurej zbrodni, której podłoże nie zostało jeszcze wyjaśnione.

W kamienicy tej mieszkał na poddaszu 27- letni Zygmunt Kamiński, wraz z żoną i 4- letnim synkiem Saturninem. O godzinie 12-tej w nocy Kamiński wrócił do domu z knajpy, gdzie przesiedział kilka godzin i bez słowa wyciągnął z łóżka śpiące dziecko i postawił je na stole. Dziecko gwałtownie zbudzone poczęło płakać. Nagle Kamiński błyskawicznym ruchem wydobył rewolwer, przystawił go do brzucha dziecka i wystrzelił. Dziecko padło trupem na miejscu. Zanim przerażona matka zdołała wszcząć alarm, Kamiński przyłożył rewolwer sobie do skroni i nacisnął cyngiel. Ciężko rannego odwieziono do szpitala.

Tam Kamiński, odzyskał przytomność. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Przy łóżku rannego czuwa policja. Jest on bowiem podejrzewany o dokonanie szeregu napadów rabunkowych. Możliwe jest zatem, że straszna jego zbrodnia ma z tem pewien związek.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o 7.30 „Tajemnicza Dama“.
Czwartek, o 7.30 „Miłosierdzie“.
Piątek, o 7.30 „Miłosierdzie“.

TEATR MAŁY:

Środa, o 7.30 „Powrót do grzechu“.
Czwartek o 7.30 „Powrót do grzechu“.
Piątek o 7.30 „Powrót do grzechu“.

—o—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 16. listopada: Drezdeński Kwartet Smyczkowy.

—o—

„MIŁOSIERDZIE“ K. H. Rostworowskiego, autora „Judasza“ i „Kaliguli“, wchodzi na repertuar we czwartek, 15. listopada. Dzieło to ukaże się w oryginalnej inscenizacji reżysera p. Władysława Ryszkowskiego i pomysłowej szacie dekoracyjnej wedle projektów art.- malarza p. Bolesława Kudewicza, a z ilustracją muzyczną p. Jarosława Leszczyńskiego. W wystawieniu „Miłosierdzia“ współdziała cały niemal zespół dramatyczny i liczny zastęp sił pomocniczych.

JUBILEUSZ ZASŁUŻONEJ ARTYSTKI. Znana i ceniona artystka sceny lwowskiej p. Hermina Rowińska, obchodzi obecnie 30- lecie swej pracy scenicznej. Z tego powodu odbędzie się z końcem bieżącego miesiąca na scenie Teatru Wielkiego przedstawienie jubileuszowe, na które dyrekcja przeznaczyła znakomitą komedję Gabryeli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej“. Jak wiadomo p. Rowińska zalicza postać pani Dulskiej do swych najbardziej popisowych kreacji.

PREMIERA W TEATRZE MAŁYM. Najbliższą premierą w teatrze Małym będzie „Carewicz“ G. Zapolskiej. Próby z tej świetnej sztuki są w pełnym toku pod reżyserją A. Węgierki. Role główne odtworzą Marja Malicka i Aleksander Węgierko, przedstawiciele wspaniałych ról Carewicza i Soni. Nowe dekoracje, kostjumy i meble dopełnią całości, która zapowiada się senzacyjnie.

KASYNO I KOŁO LIT. — ARTYSTYCZNE. We czwartek, dnia 15. listopada — początek o godz. 20-tej Koncert. Janina Turczynska, śpiewaczka, art. scen polskich, i zagranicznych. — Przy fortepianie prof. Ludwik Urstejn z Warszawy. — Bilety do nabycia w Sekretarjacie Kasyna i Koła Lit.- Art.

WCZORAJSZA PREMIERA w Domu Narodnym z operetki p. t.: „Wesoły marynarz“ w wykonaniu teatru Betty Kenig wypadła imponująco. Zarówno gra poszczególnych aktorów jak i wystawa spotkały się z ogólnym aplauzem. Operetka ta w premierowej obsadzie powtórzona będzie w dniu dzisiejszym o godz. 8.15. Zniżki ważne.

—o—

Komunikaty.

ZEBRANIE KOMITETU WYBORCZEGO KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWOD. DO RADY KASY CHORYCH WE LWOWIE odbędzie się we środę, 14. b. m., o godz. 7-mej wieczór. W zaproszeniach podano mylnie datę 13-go. Zwraca się na to towarzyszom uwagę

ZARZĄD KOŁA SOCJALISTYCZNEGO PRACOWNIKÓW GMINNYCH zaprasza na poufne zebranie, które odbędzie się dnia 14. b. m. o godzinie 5.30 popołudniu w lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW PRZEM. GASTRONOMICZNO-HOTEL. w Polsce, Oddział Lwów, odbędzie się we czwartek, dnia 15. listopada o godzinie 1. w nocy w sali Domu Narodnego, ul. Rutowskiego II. p. z porządkiem dziennym: Sprawozdanie z VII. Zjazdu w Warszawie, — 2) Sprawozdanie Sekcji Kult. Ośw. Redakcji, — 3) Organizacyjne, Kasowe, Komisji Rewizyjnej, 4) Wybór Komisji Matki, — 5) Wnioski.

Sprawę obecnej sytuacji w zawodzie oraz reorganizacji Oddziału referować będzie tow. Bawarski Władysław z Warszawy.

pracownicy kelnerscy jawcie się licznie.

Zarząd Związku: Bojko Jan, przew.

LWOWSKI WOJEWÓDZKI KOMITET WYSTAWY PRACY KOBIET na Wystawie Powszechnej w Poznaniu urzęduje i udziela informacyj codziennie w godzinach od 6 — 8 wieczorem w gmachu Województwa I. p. pokój obok sali sesyjnej.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Pan Tadeusz“.
„MARYSIENKA: „Pan Tadeusz“.
COLOSSEUM (dawny Teatr Nowości) „Ludzie podziemni“.
APOLLO: „Miłośc i łzy Szopena“.
LEW: „Miłość i łzy Szopena“.
PALACE: „Anioł ulicy“.
CHIMERA: „Dziewczę z Ruławki“.
OAZA: „Słowik hiszpański“.
GRAŻYNA: „Demon cyrku“.
FATAMORGANA: „Zew zmysłów“.
CASINO: „Wachlarz Lady Windermere“.
AVENUE: „Wschód słońca“.

—o—

Z wydawnictw.

J. GESZWIND: KŁAMSTWO PRZYBYSZEWSKIEGO I KŁAMSTWO O PRZYBYSZEWSKIM. Broszura niniejsza jest odpowiedzią, utrzymaną w ostrym tonie polemicznym, na artykuł Boya-Żeleńskiego, umieszczony przed niedawnym czasem w „Wiadomościach Literackich“. Wprawdzie postać Przybyszewskiego zaszła już w cień, a rewolucyjność czy rewelacyjność jego występów z przed lat trzydziestu zblakła i nie budzi już obecnie żywszego zainteresowania, ale żyją (i w zdrowiu się chowają) towarzysze i świadkowie pierwszych jego poczynań i wielkich trjumfów, zaufani przyjaciele, którzy mają wiele do powiedzenia o Przybyszewskim, jako człowieku. Intymne sprawy stosunku tego rozhukanego artysty do dwóch żon, Dagny i Jadwigi, z właściwą sobie finezją stylu omówił Boy na łamach „Wiad. Liter.“, starając się wykazać niezbyt poprawne stanowisko Przybyszewskiego w odniesieniu do tragicznie zmarłej pierwszej jego żony, Dagny. W obronie pisarza wystąpił długoletni przyjaciel jego prof. Geszwind, który w broszurze swojej polemizując z argumentami Boya, na podstawie osobistych obserwacji i cytatów z listów stara się dowieść, że „kłamstwo“ Przybyszewskiego w odniesieniu do Dagny było tylko wypływem litości dla nerwowej, chorobliwie zazdrosnej nawet o umarłą drugiej jego żony, Jadwigi.

Broszurę, odsłaniającą wiele ciekawych momentów z życia Przybyszewskiego, a napisaną lekko i barwnie, czyta się z zainteresowaniem.

Na broszurę prof. Geszwinda odpowiada znowu Boy w ostatnim numerze „Wiad. Lit.“.

(ac).

„WIADOMOŚCI LITERACKICH“ Nr. 46 zawiera: Ferdynand Goetel: O prawa społeczne literatury; Stanisław Wasylewski: Powieść o Słowackim; Boy-Żeleński: O „kłamstwo“ i prawdę Przybyszewskiego; Irena Krzywicka: Metafory i metatwory; Paweł Ettinger: Ze wspomnień o Noakowskim; Zygmunt Tonecki: Awangarda teatralna we Francji; Z. St. Klingsland: Henri Hertz; Kronika: niemiecka, francuska, rosyjska; Mieczysław Braun: Na dziesięciolecie odrodzonej ojczyzny; O znobiźmie komunistycznym; W. L. Heart; Recenzje; Na pograniczu filologji i literatury; Polska zagranicą; Kronika ilustrowana; Tydzień bibljograficzny etc.

Nakładem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej został wydany „ROCZNIK PRACOWNICZYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH“ w Polsce za rok 1927. Rocznik zawiera wyniki ankiety o ruchu zawodowym za rok 1927 oraz ogólny rzut oka na stan ruchu zawodowego w r. 1927 z uwzględnieniem związków zawodowych robotniczych, związków zawodowych pracowników umysłowych i związków zawodowych pracowników państwowych i samorządowych.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. wydało książkę p. t. „10 LAT POLITYKI SPOŁECZNEJ PAŃSTWA POLSKIEGO“. Jak powiedziane jest na wstępie, książka ta ma na celu zapoznanie czytelnika z głównemi wytycznemi rozwoju polityki i opieki społecznej w Polsce Odrodzonej, stanowiąc pierwszą próbę ujęcia w pewien całokształt tych złożonych zagadnień.

Treść książki dopełniona jest wykresami oraz mapą urzędów i instytucyj podległych Ministerstwu Pracy.

Opracowania dokonała na podstawie danych urzędowych radca ministerjalny dr. Melanja Bornstein-Łychowska.

Książka ta została wydana w językach: polskim, francuskim i angielskim.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.